Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 mk. w tekście 40 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 17 kwietnia 1921 r. **№ 16.**

17 kwietnia 1521—1921 r.

Dzień 17 kwietnia w roku bieżącym jest tem wspomnieniem, które powinno poruszyć serca wszystkich ewangelików luterańskich. W dniu tym D-r Marcin Luter, rzec można, dokonał ostatecznie dzieła reformacji kościelnej.

Karol V ówczesny cesarz katolicki miał przybyć do Wormacji na sejm koronacyjny i wraz z tem rozpatrzeć sprawę heretyka—Lutra. Był to jeden z nielicznych sejmów, składający się prawie wyłącznie z głów ukoronowanych. W łagodny sposób zawezwano Lutra, nazywając go „czcigodnym, kochanym i łagodnym". Przyjaciele odradzali Lutrowi udawać się do Wormacji, aby go nie spotkało to samo, co Husa w Konstancji. Lecz Luter odparł, że gdyby było w Wormacji tylu djabłów co dachówek na dachach, to, i wtedy by się nie uląkł. Dnia 16 kwietnia Luter przybył do Wormacji, a nazajutrz 17-go—stanął przed sejmem. Zażądano zrazu od niego odwołania swoich pism i nauki w nich zawartej. Luter zaskoczony nieoczekiwanie takim żądaniem, poprosił o dzień do namysłu. Zaś nazajutrz w odpowiedzi swej oświadczył, że pism swoich odwołać nie może, chyba, że mu udowodnią w nich sprzeczność z zasadami Pisma Świętego. Mowę swoją zakończył znamiennemi słowami: „inaczej nie mogę, jako tu stoję, tak mi dopomóż Panie Boże! Amen".

Oburzenie było wielkie. Jednak Cesarz pozwolił Lutrowi wrócić bez przeszkód do domu, a dnia 8 maja ogłosił edykt Wormacki, skazujący Lutra na pozbawienie praw. Wykonanie tego wyroku nie leżało już w mocy władz świeckich.

Za Lutrem stał murem cały lud. Do niego należał już „rząd dusz".

Zjazd ewangelicki.

W Nr. 6 i 7 „Głosu Ewangelickiego" z r. b. usiłowaliśmy wykazać. że potrzeba organizacji ewangelickiej w Polsce daje się bardzo odczuwać. Brak łączności pomiędzy ewangelikami coraz wiecej nas odosabnia. Wyrabiają się przeto osobliwe nieraz poglądy na daną sprawę u poszczególnych większych grup ewangelickich, a z tego—prostą konsekwencją — spory i waśnie wewnętrzne. Należało uczynić już raz pierwszy krok ku wzajemnemu pojednaniu się. Już i wojna zdołała dobiec do końca, już kształtują się powoli granice, już i porządek i ład prawny wewnątrz kraju otrzymał swą ostateczną formę—należało zatem i nam ewangelikom polskim, pomyśleć o zapomnieniu antagonizmów wśród nas i o zaprowadzeniu pewnego ładu i porządku przez łączność wzajemną, wzajemne poznanie się, oraz rozszerzenie swej działalności harmonijnej, jednolitej dla dobra własnego kościoła i kraju, a przez to—dla dobra własnego. Ten pierwszy krok do tego celu uczyniło Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie przez rzucenie inicjatywy zwołania do Warszawy *Pierwszego Powszechnego Polskiego Zjazdu Ewangelickiego.*

O ile stałe zrzeszenie ewangelików całej Polski w rodzaju *Związku Ewangelickiego* byłoby bardzo pożądane, o ile do zorganizowania podobnego związku należałoby jaknajprędzej przystąpić,—o tyle powszechny Zjazd Ewangelicki, byłby tego wszystkiego pierwszym początkiem.

Zjazdy wogóle mają dla społeczeństwa ogromne znaczenie. Przez nie jednostki jednego zawodu, jednych i tych samych dążeń i celów—poznają się wzajemnie, doskonalą i kształcą przez wymianę myśli i korzystanie z doświadczenia innych. Zjazdy wyrabiają w swoich uczestnikach samodzielność. Ci, którzy do zjazdu należą — dają poznać szerszemu ogółowi, czem są i czem być pragną. W zjazdach następuje sprawdzanie sił moralnych, odświeżanie myśli, wzajemne wzmacnianie się duchowe.

Dlatego myśl rzuconą przez Tow. Pol. Młodzieży Ewang. w Warszawie zwołania Zjazdu Ewangelickiego—uważamy w danym momencie za bardzo szczęśliwą.

W tym bowiem czasie, kiedy ma się u nas tworzyć ustawa Kościołów Ewangelickich w Polsce, określająca jego stosunek do państwa, kiedy w krótkim czasie po tem trzeba będzie poważnie pomyśleć o wewnętrznym statucie tychże kościołów—zjazd powszechny ewangelików całej Polski da możność poznać tym, którzy prawem kościelnem mają się zająć, jakie przeobrażenia w ostatnich czasach nastąpiły w łonie wyznawców ewangelickich i ich poglądach, a przez to — w jakim kierunku owe ustawy zdążać powinny.

Dziś każda grupa ewangelików, oddzielona od siebie setkami kilometrów przestrzeni lub niewidzialnemi kordonami wzajemnych, a często na nieporozumieniu polegających uprzedzeń—działa, względnie nic nie robi, na własną rękę. Ewangelicy w Polsce w swej działalności nie mają jednolitego planu. I nic dziwnego, bowiem wojna siedmioletnia tej łączności tak potrzebnej ich pozbawiła. Całe społeczeństwo ewangelickie w Polsce wprost się wykoleiło. Polityka, czy też polikotymanja zabija w niem z każdym dniem ducha; zapomina ono o wewnętrznym człowieku i o jego kształceniu. A słowa Chrystusowe: „kto się nie narodzi na nowo, nie może wnijść do Królestwa Bożego" nie znajdują wśród nas najlżejszego zastosowania.

Czas najwyższy z tego ochłonąć! Czas pomyśleć o dalszej przyszłości. Bowiem nie ujawniając dążeń do zbliżenia się wzajemnego, coraz więcej się od siebie oddalamy. A tymczasem wypadki dziejowe każą nam żyć razem pod jednym wspólnym dachem Ojczyzny. Jeżeli pod tym dachem będą spory i waśnie, jeżeli nie będzie zgody—nasza praca miast owoców—wyda osty

i głogi. Przeciwnie zaś: jedność i jednomyść da nam moc wewnętrzną i rozwój naszych idei przewodnich.

A więc zastanówmy się na tem poważnie.

Nie lękajmy się tych przeszkód, które na pierwszy rzut oka, mogłyby stanąć na drodze do urzeczywistnienia tego projektu. Patrzmy nie na formę, ale więcej na treść. Bądźmyż dobrej wiary—i z tą wiarą przystępujmy do dzieła. Byłoby do życzenia, aby ci, których to bliżej obchodzi, oraz poszczególne zrzeszenia ewangelickie publicznie w prasie ewangelickiej w tym względzie się wypowiedziały. Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie chętnie ze wszystkich rad i wskazówek skorzysta, aby uniknąć niepotrzebnych błędów.

A sprawa jest i pilna i bardzo ważna.

Ks. F. G.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Dnia 11 b. m. o g. 8 wiecz. odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Po załatwieniu spraw bieżących, a między innemi, po zatwierdzeniu przez Zarząd proponowanej składki podwyższonej do 20 mk. miesięcznie przystąpiono do poruszonej już na poprzedniem zebraniu kwestji zwołania zjazdu ewangelickiego. Komisja, powołana do opracowania projektu takiego zjazdu, zdała ze swych prac przedwstępnych szczegółowe sprawozdanie.

A więc proponuje się zwołać zjazd przedstawicieli i delegatów zrzeszeń i towarzystw kulturalno-oświatowych, dobroczynnych, towarzyskich i t. p. z całej Polski pod nazwą: „Pierwszy powszechny polski zjazd ewangelicki w Warszawie". W zjeździe tym mogłyby brać udział ewangelickie stowarzyszenia wyżej wymienione, stojące na gruncie państwowości polskiej, wszystkich odcieni religijnych oraz narodowości. Cel zjazdu—wzajemne poznanie się ewangelików, różne krańce państwa polskiego zamieszkujących, zorganizowanie się w jedno zrzeszenie z centralnem zarządem, podniesienie poziomu życia swego duchowego, rozszerzenie i zarazem ujednostajnienie swej działalności wśród społeczeństwa polskiego. Słowem—stworzenie jedności silnej — pomocy wzajemnej, zaprzestanie waśni i walk wzajemnych.

Komisja zaproponowała datę zjazdu na połowę sierpnia r. b. W tym celu rozesłać należy do różnych stowarzyszeń odpowiednie kwestjonarjusze, ogłosić w prasie odpowiednie odezwy, aby pobudzić i zainteresować tem szerszy ogół ewangelików w Polsce. Komisja nie zapomniała także o stronie technicznej, a więc o lokalach dla przyjezdnych, które się spodziewa otrzymać na parę dni zjazdu od życzliwych współwyznawców parafji Warszawskiej.

Sprawozdanie Komisji zebrani wysłuchali z zainteresowaniem. Następnie wywiązała się dyskusja, po której projekt komisji został zatwierdzony i prawie jednogłośnie przyjęty.

Po zebraniu tem, członkowie towarzystwa rozchodzili się do domów w przekonaniu, że się zaczyna coś robić i tworzyć, że Polskie Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej w Stolicy wytyka sobie cele, od życia szarego, powszedniego odbiegające. Oby tylko swą energją, wspólnym wysiłkiem i jednomyślnością—potrafiło sobie drogę do swych celów utorować!

Ś. p. siostra JULJA ANNA WILL djakonisa.

W życiu naszym są wydarzenia przygnębicjące, które bardzo boleśnie nas dotykają, szczególniej, gdy jak piorun z jasnego nieba niespodziane spadają.

Jeszcze tak niedawno, przed niewielu dniami ś. p. siostra Julja była zdrowa, żwawo się krzątała, spełniając umiłowane przez siebie obowiązki djakonisy.

Bardzo snać ukochała swe obowiązki, bardzo snać przywiązała się do swej zbożnej pracy, bo trzeba tylko widzieć było, jak na samo wspomnienie djakonatu ś. p. siostra Julja nabierała innego wyrazu twarzy: oczy zapalały się płomieniem, wstępowało w nią jakieś inne życie, jakaś moc, jakiś zapał, jakaś nowa siła, czy może nowy duch, który ją podniecał, wzmagał, rozżarzał i bardziej żywą czynił.

— „Myśli pan, że nas wiele sióstr jest?—mówiła—zaledwie kilkanaście w warszawskim djakonacie, a kandydatek, niestety, prawie, że nie mamy".

„Czyżby — pytałem — wśród społeczności chrześcijańskiej naszego zboru nie znalazłoby się więcej kobiet do tak pięknej, wzniosłej, idealnej, zbożnej pracy dla dobra ogółu, dla sprawy tak świętej?"

„Wojna—odrzekła—obojętność religijna, osłabienie życia religijnego"...

Dziwno mi trochę... Wszak nieraz tyle ludzi marnuje się na świecie i nieraz marnie ginie bez celu w życiu, bez ideałów... Czemu tak jest? A tu taki piękny cel, taki wzniosły ideał—pracy zbożnej dla ogółu.

I pytałem dalej — czy zawsze djakonat tak mało sióstr w swym gronie posiadał?

„O, było gorzej! Nasz djakonat istnieje od niedawna. Utworzył go ś. p. ks. dr. Otto. W tym celu wysłał na praktykę do Wrocławia ś. p. siostrę Antoninę Szmidt. Z początku było nas trzy djakonisy: Antonina Szmidt, ja i Joanna Jenike. Długi czas tyle było. A nawet ta ostatnia wystąpiła. A jakie były przeszkody! Jakie trudności przy tworzeniu się djakonatu! A w jakich ciężkich warunkach znajdowałyśmy się! Alem trwała mimo wszystko, lękając się, żeby mnie od umiłowanego djakonatu nie oderwano, żeby rodzina nie zabrała. O! dziś ja mówię siostrom, że im jest łatwiej—mają mieszkanie, mają posłanie, mają życie, a w początkach jak to było, jak to było!... Bardzo są ciekawe początki naszego djakonatu. Ja napiszę rodzaj pamiętnika".

Czy napisała?

Wczoraj jeszcze żyła. Ledwie przed kilkoma dniami dobra siostra Julja poszła do szpitala, w którym pracowała przez lat 30. Choroba nie zapowiadała się beznadziejnie. Skwapliwie codzień dopytywałem się, jak zdrowie siostry Julji? Spodziewałem się odpowiedzi tylko pomyślnej. Powiadano mi, że jeszcze niewiadomo, lekarze jeszcze nie orzekli. Byłem pewny, że nic złego, że dobra siostra Julja prędko wróci do „Domu Starców" i nadal będzie pracowała, jak pracowała przez 10 lat.

Niestety, dziś (4 kwietnia) przynoszą w południe wiadomość, że siostra Julja w agonji.

Trudno jest opisać wrażenie, jakie taka smutna wiadomość na nas sprawia. Ale gdy pierwsze wrażenie mija, usiłujemy pocieszyć się wątpliwością.

Czy to prawda? Czy to możebne? — zapytujemy samych siebie. Może przesada, może tak źle nie jest.

Niestety, wieczorem tegoż dnia przynieśli smutną wiadomość, że siostra Julja już nie żyje...

Chociaż słyszałem to z ust siostry, która przy śmierci siostry Julji była, chociaż wiedziałem, że ta okrutna wiadomość jest pewną, jednak wydawało mi się to nieprawdopobnem, jakby jakieś złudzenie.

Niestety, nieubłagane prawo natury przerwało pasmo życia siostry Julji.

Djakonat warszawski poniósł ogromną stratę przez zgon siostry Julji. Żal serdeczny, głęboki, szczery przejął zapewne niejeden umysł. I poruszył cios ten zapewne niejedno serce, i załzawił zapewne niejedne oczy, i zasępił żałobnie niejedno oblicze, budząc uczucie braterskiego bólu po stracie dobrej siostry Julji.

Jeszcze była potrzebna tutaj. Ale cóż?... Odeszła od nas... Pan powołał ją do siebie!

W dziejach warszawskiego djakonatu ś. p. siostra Jnlja chlubnie się zapisała. Dobre serca odczują i potrafią ocenić i uczcić prawdziwą zasługę; i uchylą czoła przed nią za trudy, poniesione dla dobra ogółu.

Zacna Siostro Juljo! zasługi Twe znamy i cenimy. Żywem wspomnieniem żyć wśród nas będziesz!

Cześć Ci! Cześć pamięci Twej! *A. Kozicki.*

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Na skutek podania Kolegjum kościelnego parafji Osówka z dnia 15 stycznia r. b. Konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 1 czerwca r. b.

Pensja pastora wynosi 15,000 mk. rocznie i dochody jura stolae. Prócz tego używalność 30 morgowego pola.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do Kolegjum kościelnego w Osówce, oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do Konsystorza.

— Ministerstwo Skarbu otworzyło dla Konsystorza i Duchowieństwa jego okręgu na kwartał I r. b. kredyt *prowizoryczny*, oparty na normach, przyjętych w ostatnim kwartale roku ubiegłego. wobec czego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mogło wyasygnować dla ks. ks. pastorów tymczasem tylko takie pensje, jakie Oni w tym kwartale otrzymali. Po zatwierdzeniu zaś przez Sejm Ustawodawczy preliminarza budżetowego na rok bieżący, zawierającego pozycje czterokrotnie powiększone, nastąpi odpowiednie wyrównanie płac, według tych poszczególnych pozycji.

Z Warszawy.

Do grona naszego duchowieństwa ewangelickiego w Polsce przybyło dwuch księży pastorów: ks. Kersten z Ameryki i ks. Jacobi z Rumunji. Pierwszy został mianowany wikarjuszem przy ks. Sup. Angersteinie w Łodzi.

— W ubiegłym tygodniu obradowała Komisja powołana w jesieni roku 1919 do opracowania projektu ustawy Kościoła Ewangelickiego w Polsce. Projekt ustawy w głównych zarysach został opracowany i przez komisję przyjęty.

— Ks. Superintendent Generalny Bursche wyjechał do Krakowa, aby wziąć udział w zjeździe ewangelików polaków Małopolski. W kościele miejscowym podczas odsłonięcia pomnika Reja Ks. Sup. Gen. Bursche wygłosi kazanie. a następnie udaje się w sprawach kościelnych do Cieszyna.

— Dnia 4 kwietnia r. b. zmarła najstarsza z Sióstr Djakonis przy naszych zakładach dobroczynnych ś. p. Julja Will. Zmarła należała do tej niewielkiej gromadki, z trzech niewiast się składającej, która zapoczątkowała nasz Djakonat Ewangelicki w Polsce, urzeczywistniając myśl i inicjatywę niezapomnianej pamięci Ks. D-ra Leopolda Otto.

Pogrzeb odbył się dnia 7 b. m. na cmentarzu naszym z kaplicy Halpertów. Eksportowali ks. Sup. Gen. Bursche, ks. Loth i ks. Rüger. W pogrzebie prócz licznych przyjaciół wzięły udział zakłady dobroczynne z Żytniej ulicy wraz z Wydziałem Opieki z przewodniczącym p. J. Hennebergiem na czele.

Zmarła pozostawia po sobie dobrą pamięć cichej, i ofiarnej pracownicy dla dobra bliźnich.

Cześć jej pamięci!

Z Krakowa.

Zjazd ewangelików-polaków. (Polska agencja telegr. komunikuje d. 10.IV b. r.). — Na zjeździe małopolskich ewangelików-polaków w Krakowie wyrażono radość i podziękowanie Bogu za odzyskanie wolnej i niepodległej ojczyzny oraz podziękowanie za utworzenie fakultetu ewangelickiego na uniwersytecie warszawskim. Wyrażono stanowcze życzenie, aby rząd przeprowadził połączenie zboru małopolskiego z ewangelicką organizacją kościelną z b. Kongresówki, aby nie pozwolił na utworzenie autonomicznej dzielnicy wyznaniowej w Małopolsce, którаby służyła wyłącznie interesom większości niemieckiej, w zborach ewangelickich, występującej zaciekle przeciw interesom polaków-ewangelików. Zjazd domaga się wprowadzenia języka polskiego do liturgji ewangelickiej w Małopolsce, do prowadzenia ksiąg i dokumentów parafjalnych w języku polskim. Zjazd stwierdza gotowość polaków do chętnego współżycia z niemcami, domaga się dalej, aby duszpasterze niemcy, którzy nie umieją po polsku, do 2 lat wyuczyli się tego języka, wreszcie, aby organizacje polaków-ewangelików pomyślały o utworzeniu krajowego funduszu pomocy dla niezamożnych gmin ewangelickich, pragnących budować szkoły, ohronki i zbory. Zjazd stwierdza, wrogie stanowisko ewangelków-niemców wobec ewangelików-polaków w Małopolsce. Niemcy uważają zbory za placówki, wojującej polityki pangermanistycznej.

Z okazji zjazdu odsłonięto w zborze krakowskim artystyczną tablicę Mikołaja Reja z Nagłowic dłuta prof. Reszki. Odsłonienie nastąpiło w obecności przedstawicieli uniwersytetu jagielońskiego, akademji umiejętności krakowskiej, rady miejskiej i nauczycielstwa szkoł średnich. W czasie odsłonienia tablicy wygłosił kazania jeneralny superintendent Bursche z Warszawy, którego też powołano na honorowego prezesa zjazdu.

Z Żyrardowa.

Zaczęło tu wychodzić pismo tygodniowe czasowo pod postacią jednodniówki — wkrótce zapewne zmieni się w perjodyczny tygodnik. Dla Żyrardowa, jako miasta o blisko 30 tysięcznej ludności i to przeważnie robotniczej—jest to dorobek kulturalny pierwszorzędnej wagi. Szanownej Redaktorce i Wydawczyni, pani K. Hulkowej, życzymy na tem miejscu serdecznie: Szczęść Boże!

Program pisma jest krótki lecz jasny, a da się ująć w słowa, skierowane na wstępie pierwszego numeru do czytelników:

Niczego nie pragniemy równie gorąco jak ujrzeć lud nasz na wysokości życia kulturalnego i dlatego wszystko, co prowadzi ku temu celowi, będzie przedmiotem osobliwej uwagi naszej. Praca rąk i myśli, organizowanie kultury i oświaty będą w nas miały narzędzie do poznawania się i porozumiewania z sobą. Chcemy służyć wszystkim i dlatego zdecydowanie stać będziemy na stanowisku wytkniętym, tych zaś, których mamy nadzieję pozyskać jako przyjaciół, gorąco prosimy o poparcie nas w naszej pracy i nie utrudnianie nam jej przez podnoszenie tego, co nas dzieli.

Celem skromnych naszych usiłowań jest pomyślność społeczeństwa polskiego, hasłem naszym i drogowskazem jest i będzie: szczery, zdrowy demokratyzm.

Porządek nabożeństw.

Dnia 17 kwietnia niedziela *Jubilate* o godz. $9^1/_2$ rano, naboż. w jęz. niemieckim ks. dj. Rüger. o godz. $11^1/_2$ rano, naboż, w jęz. polskim ks. pastor Loth.

Dnia 21 kwiet. o godz. 4 po pol. egzamin konfirmandów w jęz. polskim ks. Loth.

Dia 22 kwiet. o godz. 9 rano, komunja św. jęz. niemieckim.

Dnia 24 kwiet. niedziela *Cantate*, o godz. 10 rano, *konfirmacja* młodzieży w jęz. pol. ks. Loth.

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Dalszy ciąg)

ART. 47. Prawo darowania i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karno-sądowego w poszczególnych wypadkach—przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydent nie może stosować tego prawa do ministrów, zasądzonych na skutek postawienia ich w stan oskarżenia przez Sejm.

Amnestja może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej.

ART. 48. Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych Państwa Polskiego do państw obcych.

ART. 49. Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu.

Umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale obciążają pod względem finansowym Państwo, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic Państwa, a także przymierza—wymagają zgody Sejmu.

ART. 50. Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu.

ART. 51. Za czynności urzędowe Prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie, ani cywilnie.

Za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji lub przestępstwa karne—Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko przez Sejm uchwałą powziętą większością $^3/_5$ głosów, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu według postanowień osobnej ustawy. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu—Prezydent Rzeczypospolitej jest zawieszony w urzędowaniu.

ART. 52. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie według przepisòw osobnej ustawy.

ART. 53. Prezydent Rzeczypospolitej nie moze piastować żadnego innego urzędu, ani należeć do składu Sejmu lub Senatu.

ART. 54. Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następu-ącej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzedz niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jego Męka. Amen".

ART. 55. Ministrowie tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

ART. 56. Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności Rządu.

Pozatem ponoszą ją ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to zarówno za zgodność tej działalności z Konstytucją i innemi ustawami Państwa, za działanie podległych organów administracyjnych, jak i za kierunek swej polityki.

ART. 57. W tymże samym zakresie obowiązu ministrów solidarną i indywidualna odpowiedzialność za akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 58. Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępuje na żądanie Sejmu.

ART. 59. Konstytucyjną odpowiedzialność ministrów i sposób jej urzeczywistnienia określi osobna ustawa.

Uchwała, stawiająca ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów większością $^3/_5$ oddannych głosów.

Rozpoznanie spraw i wydanie wyroku należy do Trybunału Stanu. Minister nie może uchylić się od odpowiedzialności konstytucyjnej przez zrzeczenie się urzędu. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia minister jest zawieszony w urzędowaniu.

ART. 60. Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach i przemawiać poza koleją mówców, zapisanych do głosu; w głosowaniach mogą brać udział, o ile są posłami.

ART. 61. Ministrowie nie mogą piastować żadnego innego urzędu, ani uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących towarzystw i instytucji, na zysk obliczonych.

ART. 62. Jeżeli urząd ministra sprawuje tymczasowy kierownik Ministerstwa, odnoszą się do niego wszelkie przepisy o urzędzie ministra.

Prezes Rady Ministrów w razie potrzeby porucza swoje zastępstwo jednemu z Ministrów.

ART. 63. Liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek ministrów, jak również kompentencje Rady Ministrów określi osobna ustawa.

ART. 64. Trybunał stanu składa się z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz dwunastu członków, których wybierają z poza swego grona: ośmiu Sejm i czterech Senat.

Członkami Trybunału Stanu mogą być wybrane osoby, nie piastujące żadnego urzędu państwowego i używające pełni praw obywatelskich.

Wyboru członków Trybunału Stanu dokonywują Sejm i Senat natychmiast po ukonstytuowaniu się na cały okres kadencji Sejmowej.

ART. 65. Dla celów administracyjnych Państwo Polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego.

Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu.

Związki takie mogą otrzymywać charakter publiczno-prawny tylko na podstawie osobnej ustawy.

ART. 66. W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji, przy możliwem zespoleniu organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych — w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem, oraz zasada udziału obywateli, powołanych drogą wyborów w wykonaniu zadań tych urzędów w granicach, określonych ustawami.

ART. 67. Prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działalności samorządu wojewódzkiego i powiatowego należy do organów, utworzonych na zasadzie zespolenia kolegjów, obieranych przez ciała reprezentacyjne, z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

ART. 68. Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy.

ART. 69. Źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.